Nr 2 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 5 Stycznia 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1572
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

A REFORMA

Partje polityczne w r. 1926

Kraków, 3 stycznia.

Dla polskich partyj politycznych rok ubiegły był co się zowie — »czarnym rokiem«. Wszystkie one pochorowały się ciężko, znalazłszy się w ciężkich terminach i chudną przeraźliwie, jakgdyby starały się o osiągnięcie modnej obecnie smukłej i wiotkiej linji...

Pospolicie przypisuje się ten efekt zamachowi majowemu. Kto jednak lubi patrzeć na istotę rzeczy, ten zawaha się nad ustaleniem przyczynowego związku tych zjawisk i nie potrafi odpowiedzieć po prostu i na pewne, co tu było przyczyną a co skutkiem, czy zamach majowy zniszczył partje, czy też anemja ideowa partyj była przyczyną samego zamachu.

Jakkolwiek jednak jest, owa anemja ideowa naszych partyj stanowi fakt niewątpliwy i od dawna widoczny. Samo podłoże, z którego to partje wyrosły i na którem się rozwinęły przez krótki czas tak bujnie, było niezdrowe i warunków tężyzny i siły nie dawało. Charakterystyczną bowiem cechą wszystkich tych partyj było, że powstały one i istniały nie dlatego, aby coś zrobić, coś osiągnąć, czegoś bronić i dla czegoś walczyć, ale aby coś zyskać, aby jakąś część ogromnego wojenno-rewolucyjnego przewrotu dziejowego dla siebie wykorzystać.

Więc gdy jedne partje skupiły całą swoją energję na tem, aby eksploatować fikcję swego udziału w dokonanych wypadkach, swojego rzekomo trafnego »przewidywania« i płynącego stąd monopolu szczególnych kwalifikacyj politycznych, to inne uznały za najważniejsze dla siebie wszechstronne wyzyskanie socjalnej strony przewrotu i eksploatowanie tych zdobyczy socjalnych, do których się wcale nie przyczyniły. A wszystkie wodziły się za łby w walce o podział łupów w zwycięstwie, którego żadna z nich nie odniosła, o które tylko w wyjątkowych wypadkach w jakiś tam sposób walczyła, i które przyszło jako produkt sił, działających daleko i wysoko nie tylko poza sferą woli naszych partyj, lecz nawet poza ich polem widzenia i pojmowania.

Wszystkie partje chciały przedewszystkiem brać a nie dawać. Ustosunkowywały się one do zagadnień życia gromadzkiego, jak do żniwa i sprzętu, a nie jak do ciężkiej i znojnej siejby. Takiemu stanowi z natury rzeczy odpowiada wyjałowienie ideowe, wypłowienie ideałów, szarzyzna myśli i pojęć. Nie idzie w nim bowiem o zwycięstwo takiej czy innej idei, ale o realizację owoców zwycięstwa jednej określonej idei. Ponieważ taką zwycięską ideą była niepodległość i zjednoczenie państwowe, przeto ona stała się przedmiotem eksploatacji partyjnej i współzawodnictwa zaciekłego w tej eksploatacji. Dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy był fakt, że wszystkie partje równały się na linji prymitywnego nacjonalizmu, on bowiem jeden dawał legitymację do udziału w zyskach, wynikających ze stuprocentowego zwycięstwa centralnej idei narodowej: niepodległości i zjednoczenia.

Jeżeli słyszy się dokoła powtarzane w kółko zapewnienia o walce z endekami jako »czystymi« nacjonlistami, to tkwi w tem pewne nieporozumienie. Nie należy mianowicie tej walki rozumieć jako sporu między nacjonalistami a liberałami n. p. ale tylko jako walkę różnych obozów — jednego i tego samego nacjonalizmu. Różne frazeologje, któremi się różne strony walczące w tej walce posługują, nie mają znaczenia zasadniczego, lecz tylko taktyczne, są to raczej okrzyki bojowe, które wyrzucają ze siebie walczące herosy partyjne, niż ich rzeczywiste wyznania polityczne.

Tkie zrównanie się na linji fruktyfikującego nacjonalizmu spowodowało tę charakterystyczną monotonję ideową, tę szarzyznę obrazu, jaki dawały nasze programy partyjne, obok siebie zestawione. A na tle tej szarzyzny i monotonji tem jaskrawiej wyróżniały się różnice indywidualne przywódców, ich ambicje, szukające zaspokojenia, ich interesy, pragnące być zrobionemi...

Tu leży przyczyna depopularyzacji wszystkich partyj, utraty ich nie tylko znaczenia, lecz nawet jakiejkolwiek wagi moralnej, ich w ostatniej konsekwencji głębokiej kompromitacji.

Jedną z podstawowych cech psychologji tłumu jest jego bezinteresowność. Tłum wielbi i poniża, wynosi i depce zawsze tylko w imię jakiejś idei, kierowany jakiemś zbiorowem uczuciem, nigdy dla interesu. To też instynkt tłumu wymaga, aby ci, którzy narzucają mu się jako przywódcy, sami byli istotnie lub pozornie — tłum tego nie rozróżnia — bezinteresowni. Tłum u swoich przywódców nie toleruje jawnie załatwianych nawet najprostszych i najbardziej ludzkich interesów życiowych. Znaną jest historja pewnego krakowskiego trybuna ludowego, który musiał usprawiedliwiać się z tego, że jadał gruszki po obiedzie lub że kazał sobie przyszyć kołnierz futrzany do płaszcza... Wyobraźnia i uczucia tłumu oscylują między biegunami. Bożyszcze tłumu mogą być tylko albo bez butów i w rzadko pranych koszulach, albo muszą kapać od złota i porpury i dźwigać na głowach możliwie wysokie korony. Złotego środka tłum nie rozumie i nie uznaje. Skromne interesy parcelacyjne, zabiegi o dostawy i gromadzenie pakietów uprzywilejowanych akcyj w oczach tłumu nigdy nie będą rozgrzeszane.

Zapomniała o tem ogromna większość przywódców naszych partyj i ponosi teraz konsekwencje tego zapomnienia...

Gdy nastąpiło zrównanie partyj na linji nacjonalizmu triumfującego i wynagradzającego, gdy każda partja i każda nawet indywidualna ambicja i egoizm starały się stworzyć sobie legendę swego własnego udziału w tem kolektywnem zwycięstwie, gdy, jednem słowem, rozpoczęła się konkurencja legend, to stało się nieuchronnem zwycięstwo ostateczne tej legendy, w której prawdy realnej było stosunkowo najwięcej. Jeżeli stanęło na tem, że rządzić mają ci, którzy się najwięcej przyczynili do niepodległości i zjednoczenia, to prędzej czy później **musiał zwyciężyć Piłsudski i jego obóz**, ponieważ jego legenda była i jest najbliższą prawdy. Jeżeli się zaś doda, że marszałek Piłsudski był nieledwie jedynym, który nie tylko ocalił lecz znakomicie utrwalił swoją opinję bezwzględnej osobistej bezinteresowności, to otrzymamy wszystkie elementy tego walnego zwycięstwa, które odniósł on nad wszystkiemi partjami w walce o władzę.

Dzisiaj partje pobite i rozbite, traktowane »police verso« jako niefortunni gladjatorowie w starorzymskim cyrku jedzą chleb zwycięzonych. Nic też dziwnego, że szybko chudną.

Największa rozbieżność między dorabianą dla sankcjonowania pretensyj rządzenia legendą a rzeczywistością, zachodziła w obozie partyj prawicowych. Tu legenda poświęcenia i ryzyka, których wymagała idea niepodległości, walcząca dopiero o zwycięstwo, stoją w najbardziej jaskrawej i widocznej sprzeczności z tym notorycznym oportunizmem i przyziemnym realizmem, jaki właściwy jest psychologji klas i grup społecznych, szukających wyrazu politycznego w partjach prawicowych. To też partje prawicowe pod ciosami marszałka Piłsudskiego zbankrutowały najgruntowniej, były zmuszone do kompromisów najbardziej groteskowych (stosunek np. prof. Strońskiego do Piłsudskiego przed zamachem i po zamachu). Tylko topniejąca z dniem każdym grupa integralnych, rzeczywiście ideowych endeków broni się jeszcze na beznadziejnym posterunku, zapowiadając opozycję zasadniczą. Cała ogromna reszta obozu prawicowego »przeucza się« szybko i pilnie swoich piosnek, intonując je obecnie z reguły na nutę »Pierwszej Brygady«...

Ale obóz lewicowy jakkolwiek szedł z Piłsudskim do końca jego walki o władzę, jakkolwiek sam niecierpiał w tak wysokim jak prawica stopniu na sprzeczność między rzeczywistością swoją a dorabianą legendą, także interesu nie zrobił. Już nazajutrz po dokonanym zamachu rozległy się pierwsze zgrzyty między zwycięzcą a jego sojusznikami. Od tego czasu zgrzyty te brzmią to słabiej, to mocniej, ale nie cichną wcale.

Pomijając różne przypadkowe okoliczności, indywidualne cechy osób scenarjusza, główna przyczyna tego zjawiska leży znowu w logice objektywnie danej sytuacji. Piłsudski doszedłszy do władzy nie potrzebował wszak zabiegać o poparcie tych, którzy poszli z nim aż do strajku generalnego. Musiał natomiast obejrzeć się tem pilniej za tymi, którzy do ostatniej chwili stali po tamtej stronie barykady. Nie mógł tego zrobić po prostu przez pogodzenie się z chorążymi pobitych przez siebie partyj, bo stały temu na przeszkodzie psychiczne opory i różne zrozumiałe indywidualne wstręty. Tem skwapliwiej więc musiał zająć się zorganizowaniem tych prawicowych żywiołów, które znalazły się w rozsypce. Tu polityczny sens wycieczki do Nieświeża i tego wszystkiego, co z niej wynikło lub do niej zostało nawiązane.

Kto chce rządzić, musi stać na dwóch nogach. Marszałek Piłsudski posiada lewą nogę od swego politycznego urodzenia. Stawszy się ośrodkiem władzy państwowej i woli rządzącej w państwie, musiał postarać się także o nogę prawą. Właśnie jest ona w robocie, z materjału, który znajduje się wszędzie w nadmiarze. Czy będzie to proteza, czy naprawdę żywa i prawidłowo przyrośnięta noga, okaże przyszłość. Na razie jedno jest widocznem, mianowicie, że gdy w lewej starej nodze odzywają się coraz częściej różne strzykania, to za to prawa, jakkolwiek nie całkiem jeszcze gotowa, tem silniej pręży się do wysokiego skoku...

Rozbite stronnictwa przedstawiają kaszę, którą chyba bardzo już wygłodzony podejmie się wyjadać. Stronnictwa są chore na ciężką anemję ideową. Nie mają programów. Nie mają ani same w co wierzyć, ani co innym do wierzenia zalecać. Jak dzieci wszystko wzięły kolejno do ust i wszystko zaślinione i zniekształcone precz odrzuciły. I w tem właśnie zawiera się cała najgłębsza istota położenia, które nam rok ubiegły w spadku pozostawił.

(s-i)

Urzędowy komentarz włoski do traktatu włosko-niemieckiego

Rzym, 3 stycznia (PAT). Agencja Stefaniego ogłasza: Uwagę włoskich kół urzędowych zwróciły różne komentarze prasy zagranicznej w sprawie zawarcia **traktatu włosko-niemieckiego.** Komentarze te odbiegają i różnią się od trzeźwego i dyskretnego stanowiska, jakie zajęła w kwestji wspomnianego traktatu prasa włoska. **Inicjatywa traktatu wyszła od rządu Rzeszy.** Było to we wrześniu roku ubiegłego w Genewie. Stresemann liczył nawet wówczas, że traktat będzie można zawrzeć jeszcze podczas trwania sesji genew. Mussolini jednak wyraził życzenie pozostawienia mu czasu na zapoznanie się z duchem i formą projektowanego traktatu Twierdzenia niektórych dzienników angielskich, jakoby Mussolini pragnął nadać traktatowi **wielkie znaczenie polityczne,** nie odpowiadają absolutnie prawdzie, podobnie, jak niezgodne jest z prawdą twierdzenie, jakoby rząd włoski przedstawił tylko własny projekt traktatu o **intencjach politycznych antyfrancuskich.** Co się tyczy sprawy podróży Stresemanna do Włoch, to jest całkowicie nieprawdziwą wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby minister niemiecki odmówił **przyjęcia zaproszenia rządu włoskiego.** Zaproszenie takie nie było zresztą nigdy uczynione Inne dzienniki angielskie i niemieckie uczyniły w swoch komentarzach aluzję **do Górnej Adygi.** W rzeczywistości traktat ten **nie zawiera niczego,** coby dotyczyło bezpśrednio, a nawet pośrednio **kwestji Górnej Adygi.** Obszary Górnej Adygi są składową częścią terytorjum **królestwa włoskiego** a tem samem sprawa traktowania obywateli zamieszkałych w tej dzielnicy jest sprawą **czysto wewnętrzną** państwa włoskiego. Włoskie koła rządowe nie chcą ani wyolbrzymiać, ani też osłabiać znaczenia zawartego traktatu.

Rosyjsko-francuski projekt finansowy Cziczerina

Wiedeń, 3 stycznia (PAT). Wedle doniesień »N. Fr. Presse«, **Cziczerin przybędzie do Paryża dnia 15 stycznia br., gdzie ma zaproponować Francji roczne spłaty w wysokości 2.4 miljona ft. szt., celem amortyzacji długu rosyjskiego,** w zamian za co Rosja domagać się będzie **udzielenia jej ze strony Francji kredytów na zakup wyrobów francuskich.**

Podjęcie prac komisji budżetowej Sejmu

Z Warszawy donoszą:

Sejmowa komisja budżetowa przystąpi do trzeciego czytania budżetu na r. 1927-28 nie dziś, jak postanowiono pierwotnie, lecz dopiero we wtorek.

Najważniejszym punktem obrad będzie, jak wiadomo, art. 4 ustawy skarbowej, dotyczący t. zw. warunkowego budżetu i nadzwyczajnego w wysokości około 200 milj. zł., z czego połowa niemal, gdyż 80 milj. zł. przeznaczona jest na inwestycje wojskowe.

Podczs drugiego czytania budżetu na tle tego artykułu zarysował się spór między Sejmem a rządem. Z tego powodu załatwienie artykułu odroczono do trzeciego czytania, aby tymczsem szukać sposobów kompromisowego rozstrzygnięcia sporu.

W czasie feryj świątecznych — jak donosi »Nasz Przegląd« — odbył się na ten temat szereg narad i konferencyj, tak w łonie rządu między min. spraw wojskowych, a min. skarbu, jak między rządem a Sejmem, a mianowicie między ministrem sparbu a generalnym referentem budżetu, pos. Byrką. Sprawą zainteresował się specjalnie Prezydent Rzeczypospolitej, który omawiał ją z premjerem, marszałkiem Piłsudskim i z min. Czechowiczem.

Na komisji budżetowej stanowisko rządu uzasadniać będą wicepremjer Bartel, oraz minister skarbu Czechowicz. Marszałek Piłsudski na komisję prawdopodobnie nie przybędzie.

Pożyczki amerykańskie dla Polski

Wedle informacyj dzienników warszawskich, b. minister przemysłu i handlu p. **Gliwic** w najbliższym czasie wyjedzie na czele komisji do Stanów Zjednoczonych, gdzie rokować będzie ze sferami gospodarczemi **o pożyczkę dla Polski.** Rokowania z domem **Morgana są podobno na najlepszej drodze,** a bawiący w Warszawie przedstawiciel tego banku otrzymał od swej centrali pozytywną w tej sprawie wiadomość.

Idzie o dwie pożyczki. Jedna ma być przeznaczona **na inwestycyje gospodarcze,** druga — **na podtrzymanie kursu złotego.**

W ciągu najbliższych dwu miesięcy ma przybyć do Polski specjalna komisja, wydelegowana przez koncern amerykański, dla ostatecznego ustalenia warunków pożyczek.

WACŁAW LIPIŃSKI.

KAPRAL Z DYWIZJI WIELKOPOLSKIEJ

(Nowela).

(Dokończenie).

Było już widocznie po pierwszej, gdyż zaczęły się odzywać tu i ówdzie skowronki, a o tamtych kompanjach ani słychu ani dychu.

W pewnej chwili, w ciszy zupełnej i w uszach dzwoniącej, rozległ się nagle jeden strzał na prawo, za nim posypało się kilkanaście innych.

Ani się spostrzegli, jak już od prawego skrzydła zabrzmiał ogromny krzyk: hurra!...

W jednej chwili cała linja tyraljerska pochyliła się do biegu i rozległ się ostry głos komendy:

— Biegiem marsz! Naprzód!

Zatupotały dziesiątki nóg i żołnierze rzucili się gwałtownym pędem wprost przed siebie.

Janek biegł tuż koło oficera. Starał się nadążyć za nim, karabin mocno ściskał w dłoni i leciał co sił w nogach.

Naraz błysk, jeden, drugi, trzeci, koronka ognia zamigotała przed oczyma żołnierzy.

— Naprzód, hurra! — zawołał oficer i podoficerowie.

— Hurra!... podniósł się wielki krzyk ze wszystkich piersi, a wśród nich przebijał się wysoki dyszkant Janka, który się darł jakby go ze skóry obdzierano.

W tem zatrajkotała maszynka.

Wysoko, donośnie rozległo się gorączkowe trzepanie kulomiotu.

Po Janku przeszedł jakby prąd elektryczny. Kulomiot bił zapamiętale może o jakie sto kroków przed nim, trochę na prawo. Widać było jak targa cienkiemi snopami ognia.

Janek wlazł cały w nogi. Kilkoma susami przeskoczył jakieś okopy, przewrócił się nawet o jakiegoś bolszewika, ale podniósł się natychmiast i niepomny na nic pędził z boku na kulomiot.

Wokół strzelanina, krzyk, piekielny hałas nie ustawał ani na jedną chwilę.

Andrus chwaliszewski ani na moment się nie zatrzymał. Niewiadomo jak i kiedy dopadł do kulomiotu i nim przerażony krasnoarmiejec zdołał się zorjentować, Janek kopnął tak silnie kulomiot, że się wywrócił, a z pod niego wyskoczyło trzech bolszewików.

— Mój, mój kulomiot — wrzasnął Janek i całym ciężarem ciała rzucił się na maszynkę.

Ale krasnoarmiejcy już się zorjentowali, że mają tylko z jednym do czynienia, nawet nie strzelali, ani kłuli, tylko dwóch drabów rzuciło się na Janka, chwyciło go za ramiona, cisnęło w krzaki i porwawszy kulomiot za drążki, pognali ku rzece, która tuż pod wsią w dolinie parowu się wiła.

Lecz Janek nie dał za wygraną.

Zwinął się, jak kot, zerwał się na nogi, chwycił karabin i wziął na muszkę jednego z bolszewików, ciągnącego kulomiot.

Huknął strzał i Moskal zwalił się, jak długi, tuż na brzeg parowu.

Janek skoczył naprzód.

Kilkoma susami dobiegł do kulomiotu, lecz pozostali dwaj bolszewicy odrzucili rannego i sami chwycili za maszynkę.

Kilka tylko kroków dzieliło ich od Janka, lecz chłopak tak był zmordowany i znużony bieganiną, strzałami, walką i upadkiem, że już ich dopaść nie mógł.

Złożył się więc raz jeszcze i kropnął

Drugi bolszewik zwalił się na ziemię.

Janek aż wrzasnął z radości. Pozostał tylko jeden jeszcze Moskal, a ten tak już widocznie był przerażony, że nie mógł ciągnąć nawet kulomiotu i widać było, że go zaraz porzuci. Jakoż, nim Janek skoczył do niego, on już opuścił maszynkę i sam zniknął w krzakach parowu.

Nareszcie kulomiot został sam. Janek skoczył do niego, jak ryś. Dopadł do maszynki, chwycił za rączki, chcąc ją wydźwignąć z nad parowu, by mu do rzeki nie wpadła, lecz w tej chwili ze zmęczenia i pospiechu stracił równowagę i wraz z kulomiotem stoczył się w dół do parowu, na brzeg strumyka w gęste krzaki i zarośla. Walka się skończyła.

Świt już zupełny się uczynił, poszarzały drzewa, pojaśniało czyste niebo. Kompanje zabrały się we wsi razem z tłumem jeńców. Okazało się, że we wsi stał cały pułk sowiecki, który, zaskoczony nagłym, gwałtownym napadem polskim, nie bardzo się nawet bronił, tak, że wszystkie trzy kompanje miały zaledwie po kilku rannych.

Natomiast zdobycz okazała się ogromną.

Oprócz kupy jeńców bolszewickich, we wsi stało kilkanaście koni wierzchowych, sześć kulomiotów, tabor pułkowy, prowianty i amunicja, bolszewicy bowiem szli w ofensywie bardzo śmiało i ani im przez myśl nie przeszło, że Polacy mogą ich zaatakować i to tak gwałtownie. Tem większe też było ich przerażenie, tembardziej odrazu zdecydowali się poddać.

Kompanja Janka zebrała się już w kolumnie na drodze we wsi i dowódcy plutonów obliczali, kogo brakuje, kogo niema, kto ranny, czy zabity. Okazało się, że dwóch tylko jest rannych, a brak jednego, to jest Janka z Chwaliszewa.

— Gdzie on się mógł podziać? — pytał niespokojnie żołnierzy dowódca plutonu, który Janka bardzo lubił.

Kompanja milczała. Nikt nie mógł dać odpowiedzi, co się stało z naszym zuchem.

— Kto go widział po raz ostatni, może został ranny? — pytał oficer.

Posypały się zaraz odpowiedzi.

— E, nie, ranny to on nie był — wysunął się jakiś żołnierz — bom go widział, jak dolatywał do wsi i leciał, jak ten warjat...

— Jam go widział wedle samej rzeki, taramsił się z jakimś bolszewikiem, ale później, zdaje się, poleciał dalej — mówił inny. — Zresztą myśmy lecieli za panem porucznikiem na lewo do tej maszynki, a Janek gnał, jakby na prawo...

Zmartwił się ogromnie porucznik.

— No, chłopcy, zaraz mi niech pierwsza sekcja poleci przejrzeć dobrze krzaki, może ranny został i leży gdzieś — powiada dowódca plutonu i wysyła żołnierzy na poszukiwanie.

Tymczasem inna kompanja ubezpieczyła wieś, a chłopcy z Jankowej kompanji porozkładali się na drodze i niektórzy śpiąc, niektórzy rozpowiadając o szturmie, czekali na dalsze rozkazy.

Po jakiejś godzinie wrócił patrol, lecz Janka na polu nigdzie nie znalazł.

Ale już o losie Janka dowiedział się dowódca bataljonu i dowódca pułku. Natychmiast też kazali pójść całemu plutonowi i koniecznie Janka znaleść. Zainteresowanie było tak wielkie, poruszenie w bataljonie tak powszechne, że cała masa żołnierzy wraz z wyznaczonym plutonem poszła na ochotnika szukać Janka i nawet sami oficerowie też się wybrali na poszukiwanie.

Przetrząsnęli wszystkie krzaki na górze, przeszli przez całe pole, ale nikomu do głowy nie przyszło zejść na dół do strumienia i poszukać w krzakach.

Dopiero po godzinie, zdawało się już, że beznadziejnego poszukiwania, wpadł któryś z żołnierzy na pomysł zbadania krzaków na dole. Za chwilę doleciał stamtąd radosny krzyk: „Jest, jest Janek!...“

Skoczyli hurmem żołnierze i oficerowie ku rzece i ujrzeli na samym dole, jak w gęstych krzakach tarniny leżał Janek, oburącz trzymając rączki kulomiotu.

Blady był, z rozbitego czoła sączyła się krew, ale zbudzony krzykiem i wołaniem, uśmiechał się dumnie i radośnie, nie chcąc z rąk wypuścić „swojej“ zdobytej maszynki, zdobytego kulomiotu.

Chłopak widocznie przy upadku uderzył się silnie o lufę karabinu, zamroczyło go prawdopodobnie, a potem ze zmęczenia, radości i uciechy chrapnął sobie na kulomiocie i nie obudził się, aż go znalazca-żołnierz za rękaw trząść począł.

Tego dnia spełniły się marzenia Janka z Chwaliszewa: zdobył własnoręcznie kulomiot i przez samego generała przed frontem kompanji mianowany został kapralem.

Od tego czasu Janek walczył dalej, jak lew, i tłukł bolszewików, aż pierze się sypało. Kto zaś nie chce wierzyć, niech się spyta generała Konarzewskiego, który sam Janka kapralem mianował...

Życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 3 stycznia.

Dnia 1 stycznia o godz. 10 minut 30 rano członkowie rządu z prezesem Rady ministrów marszałkiem Piłsudskim na czele przybyli na Zamek królewski, gdzie spotkali Prezydenta Rzeczypospolitej u wejścia do kaplicy zamkowej. Po Mszy św., odprawionej przez ks. prałata Bojanka, Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w sali marmurowej życzenia od marszałka Senatu **Trąmpczyńskiego** i wicemarszałka Sejmu **Daszyńskiego**. Następnie Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł do sali rycerskiej, gdzie był zgromadzony korpus dyplomatyczny oraz cały personal ambasad i poselstw w pełnych mundurach.

Gdy wszyscy ustawili się w półkole, otworzyły się podwoje od Sali Marmurowej, skąd wyszedł poprzedzony przez dyrektora protokółu, Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu prezesa Rady ministrów, członków rządu, oraz całego personalu swego domu cywilnego i wojskowego.

Ambasador Francji, **Laroch**, jako zastępca dziekana korpusu dyplomatycznego, powitał Prezydenta Rzeczypospolitej następującem przemówieniem:

»Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Z powodu niedyspozycji Jego Eminencji, kardynała Lauri, która, mamy nadzieję, jest chwilowa, mnie to przypadł w udziale zaszczyt złożenia Waszej Ekscelencji, w imieniu ciała dyplomatycznego, życzeń monarchów i naczelników państw, tu reprezentowanych.

Szczęśliwy to obyczaj, który pozwala nam w ten sposób, u progu Nowego Roku, zebrać się razem w tym historycznym zamku, tyle wspomnień w pamięci wywołującym, aby wyrazić Głowie Państwa Polskiego życzenia zarówno dla jego osoby, jak dla pomyślności szlachetnego i pełnego chwały narodu polskiego. Nasz czcigodny dziekan, gdyby tu był obecny, wyłożyłby lepiej odemnie dzisiaj nieśmiertelne słowa: »Pokój ludziom dobrej woli«. — Czyż jednak wszyscy ludzie, godni tego miana, nie noszą słów tych wyrytych w swem sercu? Wiedzą oni zbyt dobrze, że pokój jest dla wszystkich narodów dobrem bezcennem i że praca, źródło jedyne pomyślności i postępu, nie może być bez niego istotnie płodną.

Narody, których przedstawicieli widzi Pan, Panie Prezydencie, przed sobą, wiedzą, że naród polski jest najbardziej przeświadczony o tej prawdzie i w patrjotyzmie swym, tak gorącym, lecz tak świadomym, żywi głębokie przywiązanie do pokoju, czując, że ustalenie tegoż jest niezbędne dla umożliwienia swobodnego rozwoju jego pokojowej pracy i ustalenia w ten sposób, na nienaruszonych podstawach, dobrobytu narodu. Przedstawiciele tych narodów są świadkami, iż rząd Rzeczypospolitej polskiej umie stosować swoje postępki do tych szlachetnych dążeń, a Pan, Panie Prezydencie, może liczyć na ich współdziałanie w wypełnieniu tego zadania. Oby usiłowania te wydały rychło owoce! Oby rok, który się rozpoczyna, stanowił etap rozstrzygający na drodze, wiodącej do odbudowy harmonji wszystkich narodów i oby był dla Wielkiej i Szlachetnej Polski, jak dla całej ludzkości, początkiem trwałej ery pracy i dobrobytu w pokoju i bezpieczeństwie«.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na to przemówienie następującemi słowami:

»Panie Ambasadorze! Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji gorące podziękowanie za życzenia, które zechciał Pan złożyć dla Polski, zarówno jak i dla mojej osoby, w imieniu Monarchów i Naczelników Państw, których przedstawiciele tutaj się zebrali. Tradycja każe, abyśmy na początku każdego roku, w życiu publicznem tak jak prywatnem, zasięgnęli rady z przeszłości, by starać się przewidzieć i przygotować przyszłość. Chcąc, aby usiłowania te przyniosły owoc, należy nam szukać natchnienia w boskiej zasadzie »dobrej woli«, tak słusznie przytoczonej przez Waszą Ekscelencję, a która głęboko odpowiada duszy całego narodu polskiego. Polska zdaje sobie w całej pełni sprawę z dobrodziejstw pokoju i pragnie przyczynić się do ustalenia tegoż tem skuteczniej — jak tuszę, — że została powołana do zasiadania w Radzie Wysokiego Zgromadzenia Genewskiego, które zrodziło się z dążenia wszechświatowego do urzeczywistnienia zasad prawa i sprawiedliwości. Przekonany jestem, iż wszystkie narody, pragnące cel ten osiągnąć, zechcą szczerze współdziałać w pacyfikacji umysłów i serc, które bywają tak często potężnemi czynnikami w polityce i bez których ustalone postanowienia pokoju nie mogą być ani mocne, ani trwałe. Oby rok, który się rozpoczyna, przyniósł nam wszystkim tę pomyślność i dobrobyt, których pragniemy dla naszych narodów, a których szukać możemy jedynie w poszanowaniu nienaruszalnem traktatów i w tym duchu doskonałej zgody, dla którego przyzywamy wszyscy błogosławieństwa Nieba.

Tą nadzieją ożywiony, składam najszczersze życzenia Monarchom i Naczelnikom Państw, które tu są reprezentowane przez Waszą Ekscelencję i jego kolegów z ciała dyplomatycznego«.

Po skończonych przemówieniach Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się ze wszystkimi dyplomatami i po skończonym cercle opuścił Salę Rycerską, udając się w otoczeniu prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego, oraz do dalszych sal zamkowych, gdzie były zgromadzone **delegacje duchowieństwa** rzymsko-katolickiego, prawosławnego, ewangelicko-reformowanego, ewangelicko-augsburskiego i wyznania mojżeszowego, a następnie przedstawiciele **Sejmu i Senatu, senaty wyższych uczelni, wiceministrowie, generalicje**, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele Rady miejskiej, magistratu, licznych instytucyj rządowych i społecznych oraz osoby prywatne, pragnące złożyć noworoczne życzenia Głowie Państwa.

Zadania trybunału kompetencyjnego

(Wywiad z p. prezesem, dr Rudolfem Różyckim).

Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prof. dr R. **Różycki**, mianowany postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej prezesem powstającego obecnie w Warszawie Trybunału Kompetencyjnego, udzielił wyjaśnień w sprawie organizacji i zadań nowej instytucji.

Już konstytucja marcowa — mówił prezes Różycki — przewiduje stworzenie osobnej instytucji prawa publicznego — Trybunału Kompetencyjnego — mającej za zadanie rozstrzyganie sporów o kompetencję między władzami sądowemi i administracyjnemi. Dopiero jednak ustawa z dnia 25 listopada 1925 r. powołała do życia wspomniany Trybunał.

Trybunał Kompetencyjny będzie rozstrzygał te wszystkie sprawy, do których roszczą sobie prawo **zarówno władze sądowe jak i administracyjne**. Organizacja Trybunału obejmuje szerokie ramy: celem wszechstronnego rozpatrywania spraw zarówno pod kątem widzenia interesów indywidualnych, jak i publicznych. W skład Trybunału wchodzi oprócz sędziów zawodowych (4 sędziów Sądu Najwyższego i 4 Trybunału Administracyjnego) sześciu profesorów uniwersytetów.

W rozstrzyganiu spraw będą obowiązywały nowoczesne zasady jawności, ustności i bezpośredniości. Rozprawy będą się odbywały jawnie — na każdą z nich interesowane władze będą mogły wysyłać swoich upełnomocnionych zastępców. Orzeczenie Trybunału w danej sprawie będzie wiążące zarówno dla władz sądowych, jak i administracyjnych.

Trybunał Kompetencyjny jest pomyślany, jako instytucja zupełnie samoistna, stojąca ponad wszystkiemi władzami sądowemi. Dlatego też wykonanie odnośnej ustawy jest powierzono prezesowi Rady ministrów. Trybunał rozpoczyna działalność w dniu 3 stycznia. Będą to narazie posiedzenia ogólne, na których zostanie uchwalony regulamin dla Trybunału. Regulamin ten będzie z kolei przedłożony przez prezesa Trybunału Radzie ministrów, a następnie wejdzie w życie w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezes Różycki wyraża opinję, iż sprawa regulaminu zostanie ostatecznie załatwiona w ciągu stycznia, tak, że w pierwszych dniach lutego Trybunał będzie mógł rozpocząć swą właściwą działalność.

Skład Trybunału Kompetencyjnego, jaki został mianowany postanowieniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 listopada, jest następujący:

Dr R. Różycki, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i p. B. Pohorecki, prez. Sądu Najwyższego — jako prezesi. Członkami zaś Trybunału pp. dr T. Bresiewicz, dr J. Rutkowski, J. Dębiński, St. Nowodworski — sędziowie Sądu Najwyższego; — dr J. Morawski. W. Kinel. W. Borkowski, dr St. Cwojdziński — sędziowie Najwyższego Trybunału Administracyjnego; dr Fr. Turiel, dr Władysław Jaworski, dr Z. Cybichowski, dr K. Stefko, dr Br. Stelmachowski, dr W. Komarnicki — prof. Uniwersytetów.

† Wojciech Biechoński

Kraków, 3 stycznia.

Jeden z najstarszych przyjaciół naszego dziennika, ś. p. Wojciech **Biechoński**, umarł we czwartek wieczór we Lwowie w 88 r. ż. Osobisty i polityczny przyjaciel Tadeusza Romanowicza, Adama Asnyka, Tad. Rutowskiego i Mieczysława Pawlikowskiego, należał do grupy obywateli, którzy w chwili założenia »Now. Reformy« koło niej się skupili, śpieszyli jej z radą i pomocą i którzy jej sztab polityczny tworzyli. Brat śp. Wojciecha, śp. Ludomir Biechoński, był pierwszym finansowym zarządcą »Nowej Reformy« z ramienia Rady Nadzorczej.

Śp. Wojciech Biechoński urodził się w Kielcach w r. 1839 i już od r. 1861 pracował w organizacji narodowej. Wytropiony przez rząd rosyjski, schronił się do Francji, gdzie uczęszczał do polskiej szkoły wojskowej w Genny. Po rozwiązaniu tej szkoły powrócił do kraju i pracował w organizacji narodowej jako komisarz województwa krakowskiego a później jako jeden z 27 komisarzy okręgowych m. Warszawy. Z kolei otrzymał nominację na nadzwyczajnego komisarza ziem ruskich i woj. mazowieckiego. Po powstaniu udał się na emigrację i studjował w Heidelbergu, Zurychu i Wiedniu.

Powróciwszy znowu do kraju, był jednym z inicjatorów i głównym współpracownikiem ruchu spółdzielczego, budzącego się w kraju. — Wykształcony na wzorach zagranicznych, oddał krajowi na tem polu nieocenione usługi. Podstawowym terenem działalności ekonomicznej i politycznej śp. W. Biechońskiego były **Gorlice**, gdzie bardzo poważne w samorządzie i życiu publicznem zajął stanowisko. — Rozgłośne były w swoim czasie jego walki wyborcze, w których ścierały się wpływy stronnictwa demokratycznego z nieprzebierającym w środkach terorem ówczesnego rządu krajowego za namiestnictwa Kaz. Badeniego. Powołany na prezesa Banku Związkowego, osiadł później we Lwowie, gdzie, podobnie jak przedtem w Gorlicach, brał czynny udział w życiu publicznem i przez długie lata zasiadał w lwowskiej Radzie miejskiej, jako jeden z najczynniejszych jej członków. Lata, w których śp. Biechoński przewodniczył Bankowi Związkowemu, należą do czasów największego rozwoju organizacyj współdzielczych w kraju. — Olbrzymi gmach tego Banku na Placu Smolki we Lwowie jemu zawdzięcza swoje powstanie.

Mimo podeszłego wieku czynny był śp. W. Biechoński we wszystkich niemal stowarzyszeniach i organizacjach narodowych. W 60 rocznicę powstania r. 1863 uniwersytet lwowski obdarzył go, wraz z kilku jego kolegami powstaniowymi, honorowym dyplomem doktorskim, a prezydent Wojciechowski nadał mu order »Polonia restituta«. Dopiero w ostatnich latach usunął się śp. W. Biechoński z życia publicznego.

Człowiek wysokich walorów osobistego charakteru, patrjotyczny spadkobierca wielkich idei r. 1863, przyświecał śp. Wojciech Biechoński młodszemu pokoleniu wzorem cnót obywtelskich. Jego światły, zrównoważony umysł umiał z każdej sytuacji znaleźć właściwe wyjście z korzyścią dla sprawy publicznej i narodowej. Dla tego ceniona i poszukiwana była zawsze jego rada, a osobistość jego otaczana była powszechnym szacunkiem i powagą. — Dziennik nasz z głęboko odczutym żalem żegna starego swojego przyjaciela w śp. Wojciechu Biechońskim i oddaje cześć winną Jego pamięci.

Pogrzeb śp. Wojciecho Biechońskiego odbył się wczoraj w niedzielę we Lwowie o godz. 11 przed południem z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej.

Niezwykłe zajście w więzieniu mokotowskiem

Amnestjonowani więźniowie nie chcieli opuścić więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 stycznia. Rozporządzeniem, wydanem w ostatnich dniach ub. r. ministerstwo sprawiedliwości poleciło **wypuścić z więzień przestępców politycznych, którym po odsiedzeniu dłuższej kary pozostawało do odsiedzenia tylko kilka miesięcy.** Na tle wykonania powyższego rozporządzenia **w więzieniu mokotowskiem w Warszawie** doszło do niezwykłych zajść. **Kilkudziesięciu więźniów politycznych-komunistów**, których naczelnik więzienia powiadomił **o darowaniu im kary, oświadczyło, że nie chcą opuszczać więzienia przed terminem.** Wobec tego naczelnik więzienia **dał więźniom 10 minut czasu do namysłu.** Gdy po upływie tego czasu więźniowie nadal nie okazywali ochoty do opuszczenia murów więziennych, **naczelnik kazał usunąć ich siłą.** Na znak protestu więźniowie **zostawili swoje rzeczy w więzieniu.**

———o———

KRONIKA

Kraków, 3 stycznia.

Odroczenie wręczenia insygnjów kardynalskich

Nasz korespondent warszawski donosi:

Wręczenie przez p. prezydenta Rzeczypospolitej insygnjów kardynalskich pronuncjuszowi Lauri'emu, zostało przesunięte z 6 stycznia na 9 bm. z powodu niedyspozycji pronuncjusza. Akt wręczenia odbędzie się nadzwyczaj uroczyście w asystencji całego rządu i korpusu dyplomatycznego. Członek papieskiej Gardy nobile, hr. Petrucci, który przywiózł z Rzymu dekret nominacyjny i piuskę dla nowego kardynała, pozostanie w Warszawie do czasu wręczenia insygnjów pronuncjuszowi.

Prezydent Rzplitej w Państw. zakładzie hygjeny

Z Warszawy donoszą:

Dnia 30 z. m. o godz. 11 przed południem do państwowego zakładu hygjeny przybył prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej celem zwiedzenia zakładu hygjeny. Informacyj udzielał kierownik szkoły, p. Chodźko. Prezydent szczegółowo zwiedził oddziały państwowego zakładu hygjeny, między innymi dział wyrobów surowic i dział djagnostyki bakterjologicznej. Nadto prezydent zwiedził instytut farmaceutyczny i państwowy zakład badania środków żywności oraz zakład wyrobów krowianki ospowej

Krwawy terror

Ze Lwowa donoszą:

W związku z procesem o zdradę stanu, toczącym się we Włodzimierzu Wołyńskim, w nocy na Nowy Rok usiłowano dokonać krwawego porachunku z tamtejszą policją. Kilku bandytów zapukało do posterunku policji we Włodzimierzu Wołyńskim. Pod ich nieobecność wyszedł mieszkającym w tymsamym domu Samuel Sykor z synami. Bandyci sądząc, że to posterunkowi, zaczęli do nich strzelać z rewolwerów, poczem zbiegli. Sykor został raniony, a przewieziony do szpitala we Lwowie, zmarł tam. Zamach ten jest już trzeci z rzędu w związku z procesami we Włodzimierzu Wołyńskim.

Włamanie do biur „Orbisu“ we Lwowie

Ostatniej nocy grudniowej do biur „Orbisu“ we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 20, włamali się nieznani na razie sprawcy i rozbili 3 duże kasy wertheimowskie. Włamanie spostrzeżono o godz. 8 rano. Pierwsze badania policyjne ustaliły, że włamywacze pozostawili na miejscu swoje narzędzia, z wyjątkiem jedynie noża stalowego, którym przecinano ściany kasy. Rozbicie nastąpiło fachowo i w sposób podobny jak niedawno temu w książnicy „Atlas“ we Lwowie.

Pierwsze dochodzenia nie ustaliły jeszcze wiele gotówki zrabowali włamywacze. Wedle przypuszczeń ich, łupem padła wielka suma.

Tragiczny wypadek

Jak donoszą z Wisły na Śląsku Cieszyńskim, w czasie wycieczki narciarskiej na Baranią Górę, uległ tragicznemu wypadkowi prof. szkoły handlowej w Królewskiej Hucie, znany działacz społeczny, p. Jarzynowski. Szczegółów dotychczas brak.

Katastrofalna powódź na wyspach malajskich

Powódź na wyspach malajskich przybrała niebywałe rozmiary. W niektórych rzekach poziom wody podniósł się o 13 metrów. Wiele wsi i miasteczek zostało całkowicie zalanych. Woda niesie trupy licznych ofiar powodzi, a w szczególności wiele skrzyń i koszów ze zwłokami dzieci, które ich rodzice pragnęli w ten sposób uratować od śmierci. Wiele tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty materjalne olbrzymie.

OFICEROWIE I ZAŁOGA PAROWCA „KRAKÓW“ PRZESYŁAJĄ GRODOWI PODWAWELSKIEMU ŻYCZENIA DOSIEGO ROKU. W dniu dzisiejszym nadszedł do prezydjum miasta telegram następującej treści: „Zdążając na wody ojczyste, komendant, oficerowie i załoga parowca „Kraków“ przesyłają grodowi podwawelskiemu staropolskie życzenia Dosiego roku. — Nosząc chlubne imię „Kraków“ po obcych morzach, pracować będziemy nad tem, by okręt nasz przyniósł tyle chwały polskiej flocie, ile miasto przyniosło swej Ojczyźnie“. — Jak wiadomo, jest to jeden z pięciu statków handlowych, zakupionych przez rząd polski we Francji.

ZATWIERDZENIE SEKRETARZA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. W „Monitorze Polskim“ ogłoszono, że prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór prof. dra Stanisława Kutrzeby na sekretarza generalnego Polskiej Akademji Umiejętności, na sześciolecie 1926/27—1831/32.

ZMIANY W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. Dr Bryła, naczelnik wydziału w województwie krakowskiem, b. wicewojewoda lubelski, został zwolniony ze służby w dziale administracji i przechodzi do sądownictwa. W tym charakterze ma powrócić do Lublina. Radca ministerjalny w ministerstwie spraw wewnętrznych, Wagner, zostaje zwolniony ze służby administracyjnej i przechodzi na etat Najwyższej Izby Kontroli.

MIANOWANIA W OKRĘGOWEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE. Prezes Najwyższej Izby kontroli zamianował: st. radcę pocztowego, dra Longina Womelę z dyrekcji poczt. i tel. w Krakowie naczelnikiem wydziału w okr. Izbie kontroli w Krakowie, oraz dotychczasowych urzędników okr. Izby kontroli w Krakowie pom. referenta dra Bolesława Macudzińskiego referentem, zaś rachmistrza Jana Kaganka i Marję Wodiczkównę pom. referenta z pozostawieniem w krakowskiej Izbie kontroli.

TERMIN WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH, jak krak. Izba skarbowa komunikuje, nie będzie bezwarunkowo przedłużony. Z dniem 3 stycznia 1927 r. władze skarbowe przystępują do sprawdzania świadectw przemysłowych. Płatnicy, którzy nie nabyli świadectw przemysłowych albo nabyli niewłaściwe, narażą się na skutki z art. 98 ustawy z 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 550).

STATYSTYKA CUDZOZIEMCÓW. Dotąd dyrekcja policji w Krakowie nie mogła podać dokładnej statystyki cudzoziemców, zamieszkałych w Krakowie, gdyż nie posiada ścisłej ewidencji tychże. Obecnie z dniem 1 bm. wchodzi w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach, które przewiduje prowadzenie centralnego rejestru cudzoziemców przez min. spraw wewn., oraz dokładnych ewidencyj tychże przez władze administracyjne. pierwszej instancji. Wobec tego spodziewać się należy, że dyrekcja policji przeprowadzi dokładne ewidencje cudzoziemców i wynik tejże poda do wiadomości publicznej, co jest bardzo ważnem ze względu na wzrost bezrobocia.

AWANTURA ULICZNA. W Nowy Rok wieczorem w ulicy Tadeusza Kościuszki kapral 6 P.A.C. Marcymuk, będąc w stanie pijanym, wywoływał awantury z przechodniami. Kiedy policjant zwrócił mu uwagę, Marcymuk rzucił się na niego, uderzając go pięścią w pierś, przyczem kopnął go w brzuch. Buńczucznego syna Marsa udało się przy pomocy dwóch nadbiegłych policjantów doprowadzić do komisarjatu, gdzie go oddano w ręce żandarmerji.

POCZĘSTOWALI GO STOŁKIEM. Pogotowie ratunkowe przewiozło Jana Roga, bagażowego, lat 26 liczącego, który został napadnięty przez nieznanych osobników na tutejszym dworcu, przyczem został pobity stołkiem. Lekarz dyżurny stwierdził u Roga złamanie lewego przedramienia oraz ogólne obrażenia cielesne.

W POTRZASKU. Przed kilku dniami donosiliśmy o włamaniu się do szynku Herzoga przy ul. Wielickiej, gdzie skradziono większą ilość wódek, czekolady i papierosów. Pod zarzutem tej kradzieży policja aresztowała Jana Dubosa. Następnie aresztowano Jakóba Kapustę, który włamał się z 30 na 31 grudnia do magazynu domu spedycyjnego przy ul. Dolnych Młynów, gdzie skradł paczkę farby ultramaryna. Skradzioną farbę znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego, którą zwrócono poszkodowanym.

NOWOROCZNE KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Do mieszkania Wiktora Bujaka, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej 60, włamano się w nocy z 30 na 31 grudnia i skradziono mu rower wartości 150 złotych. — Annie Wolfinger, zamieszkałej przy ul. Mostowej, skradziono z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości 600 złotych. — Dalej włamano się do składu towarów kolonjalnych Leopolda Bartla przy ul. Koletek, gdzie skradziono pewną ilość towarów. Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymano niejakiego Szarka, przy którym znaleziono narzędzia do włamania, oraz większą ilość fig, które Szarek skradł w sklepie.

OPŁATEK W „SOKOLE“. W dniu 5 stycznia 1927 o godz. 8 wieczór odbędzie się w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ w Krakowie uroczysty tradycyjny opłatek.

URUCHOMIENIE AGENCJI POCZTOWEJ. — Z dniem 1 stycznia 1927 r. uruchamia się agencję pocztową Płocznica powiat Miechów województwo kieleckie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Działoszycach.

Sylwestrowa premjera w teatrze im. Słowackiego

„KAPELUSZ SŁOMKOWY“

komedja w 4 aktach i epilogu Eugeenjusza Labiche'a.

„Kapelusz słomkowy“ — to komedja, a raczej krotochwila, przystająca w sam raz do ogólnego charakteru sylwestrowych rozrywek. Pod tym też kątem rzecz oceniając, nie można mieć pretensji do teatru, że z muzealnych zabytków sceny, idąc za przykładem teatru im. Bogusławskiego, wydobył to „wesołe błazeństwo“ z przed lat siedmdziesięciu. Publiczność sylwestrowa była zachwycona, więc i recenzja niechaj uwzględni nastrój... Zresztą na pochwałę sceny należy podać, że rzecz otrzymała doskonale staranną oprawę, za co pochwała należy się w szczególności reżyserowi p. Nowakowskiemu, jak też wszystkim wykonawcom.

Weselny orszak, mieniący się kolorowe w swych biało-zielono-pstrokatych szatkach, wyglądał kapitalnie, jakby wyjęty z ram jakiegoś dawnego obrazeczka. Baronowa de Champigny w osobie p. Bednarzewskiej w przepysznie stylowej sukni wyglądała prześlicznie. Panna Młoda w osobie p. Bednarskiej miała doskonały grymas twarzy i prześmiesznie zapłakane oczęta. Pan Młody w osobie p. Niewiarowicza był rozswywolony jako przemiły dzieciak, w czem mu sekundował przepocieszny p. Leliwa, który w zapędzie krotochwilnym omal że nie wtargnął do loży prosceniowej, ku przerażeniu wytwornych gości. Wogóle wszystko było prze- i nad-sylwestrowe, a już najpocieszniejszą była dekoracja w epilogu z wywrotnie „pijanemi“ domami. To też, w imię tych wszystkich doskonałości, wyróżniwszy z całej zasłużonej plejady aktorskiej jeszcze pp. Szymborskiego, Miarczyńskiego oraz pp. Czartoryską, Koronkiewiczównę, Karczewskiego (!) i Żurowskiego, spuśćmy zasłonę na te „klocki-hocki“ noworoczne, pocieszając się, że dzisiaj żadnej z naszych dam już nie grozi pożarcie przez konia „ogrodowego“ kapelusza, czem samem i scena nie ma potrzeby zbyt często oddychać dawną, staroświecką modą. (p.)

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 11-ty „Kredowe koło“ Klabunda, którego ostatnie spektakle wypełniły po brzegi widownię.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“ Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek o godz. 7.30 wieczór po raz ostatni znakomita, stale atrakcyjna operetka Lehara p. t. „Wesoła wdówka“ po cenach zniżonych z występem Z. Góreckiej i Wł. Szczawińskiego. We środę o godz. 7.30 wieczór wielka rewja karnawałowa p. t. „Jak dziewczątka idą spać“, pełna żywiołowego humoru i tak burzliwie oklaskiwana na dotychczasowych przedstawieniach z udziałem całego personalu. We czwartek o godz. 3.30 popoł. rewija karnawałowa p. t. „Jak dziewczątka idą spać“, o godz. 7.30 wieczór ulubiona operetka „Orłow“ z występem gościnnym Elny Gistedt i Wł. Szczawińskiego

HERMAN JADLOWKER, znakomity tenor państwowej opery w Berlinie, wystąpi w Krakowie raz jeden, a to we czwartek, 6 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z nieznanych u nas pieśni i aryj włoskich. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

MARYLA GREMO, świetna tancerka, która w Polsce odnosi obecnie wielkie sukcesy artystyczne i swymi popisami choreograficznymi wywołuje ogólny zachwyt, wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni w niedzielę, 9 bm. w Starym Teatrze. — Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek, 3 stycznia: „Kredowe koło"
Wtorek, 4 stycznia: „Kapelusz słomkowy"
Środa, 5 stycznia: „Kredowe koło".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".
Poniedziałek, 3 stycznia: „Wesoła wdówka",
Wtorek, 4 stycznia: „Wesoła wdówka".
Środa, 5 stycznia: „Jak dziewczątka idą spać" po cenach zniżonych.



Tragiczne pokłosie świąteczne

Samobójstwo oficera na sali dancingowej. — Samobójstwo posterunkowego. — Dwa tragiczne zajścia w Żyrardowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 stycznia. Według dotychczasowych wiadomości, w skład państwowej Rady finansowej mają wejść między innymi: b. minister skarbu poseł Jerzy **Michalski**, b. wiceminister skarbu poseł **Byrka**, prezes Izby handlowo przemysłowej w Krakowie p. **Epstein**, prezes Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu p. **Karłowski**, profesor Adam **Krzyżanowski** z Krakowa, pos. **Łypacewicz** i inni. Ogółem ma być powołanych 10 członków Rady.

Warszawa, 3 stycznia. Ubiegłe dwa dni świąteczne obfitowały w liczne wypadki samobójstw i morderstw. W Warszawie dnia 2 bm. o godz. 11.30 w nocy w restauracji hotelu Angielskiego **na ogólnej sali w czasie dancingu popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru, podporucznik 4 p. ułanów Jan Barczmański**. Na skutek tragicznego wypadku lokal w ciągu kilkunastu minut zupełnie opustoszał. Przyczyna samobójstwa na razie nie ustalona.

W tym samym dniu **w Płońsku** wszedłszy do mieszkania prywatnego, popełnił **samobójstwo** wystrzałem z rewolweru posterunkowy Ludwik Sawicki.

W Żyrardowie rozegrały się dwa **tragiczne zajścia**. Mianowicie w dzień Sylwestra dwudziestokilkoletni **technik Henryk Boliniewicz, zrozpaczony odmową rodziców na udzielenie zezwolenia na małżeństwo z robotnicą** zakładów żyrardowskich, wystrzałem z rewolweru **pozbawił ją życia, a następnie sam popełnił samobójstwo w oczach ojca i matki.**

W Nowy Rok wieczorem miało miejsce w Żyrardowie drugie tragiczne zajście: **Posterunkowy Antoni Ciulewicz w przystępie zazdrości zabił narzeczoną swoją Józefę Oskiera**, robotnicę zakładów żyrardowskich.

Sylwester w Krakowie

Kraków, 3 stycznia.

Noc Sylwestrowa w Krakowie zaznaczyła się wielką ilością zabaw, które odbywały się zarówno we wszystkich większych salach, jak w różnych lokalach stowarzyszeniowych, oraz domach prywatnych. Ciężkie czasy skłaniają do pewnej oszczędności, to też mniej może wypito butelek szampana niż w latach ubiegłych, ale na ogólny nastrój wesołości nie wpłynęło to wcale deprymiląco.

Szczególnie dobrze bawiono się na Dancingu Sylwestrowym Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, urządzonym w restauracji Udziałowej, gdzie zgromadziło się liczne grono inteligencji krakowskiej. Mnóstwo osób musiało odejść od kasy, nie dostawszy już biletów. — Dancing urozmaicony był kabaretem o doskonałym programie. Znany reżyser i art. dram. Antoni Piekarski wygłosił satyryczne nagrobki pióra J. Migowej, które zostały przyjęte gorącemi oklaskami. Powinszowania noworoczne wypowiedziały urocze »bebes« pp. Zborowska i Zdańska, p. Kaczorowski swemi wesołemi piosenkami, Rella i Szafrańcówna brawurowym tańcem, p. Purchla pięknym śpiewem, Halusia Motyczyńska świetnie odtańczonym charlestonem, uzupełnili program. Następnie zaczęły się tańce, które przy dźwiękach wybornej orkiestry pod batutą p. Wrońskiego, trwały do białego rana, wprawiając uczestników zabawy w niezwykle miły nastrój.

BAL MASKOWY ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH.

Bal Maskowy Związku Dziennikarzy Polskich zainaugurował sezon karnawałowy roku 1927, gromadząc liczne grono doborowej publiczności, zarówno z Krakowa, jak i z prowincji, szczególnie zaś z Górnego Śląska. — Obowiązki gospodarzy pełnili: prezes Związku Karol Hubert Rostworowski, red. Lud. Szczepański, red. Jan Stankiewicz, red. S. Chmurkowski, red. J. Długołęcki, red. Roman Woyczyński, red. Warchałowski. Wśród gości przybyłych zauważyliśmy prez. m. Karola Rollego, rekt. Uniw. porf. Marchlewskiego, b. rekt. Ak. Sztuk Piękn. prof. Mehoffera, prof. dra Hoyera z małżonką, prof. dra Rostworowskiego, prof. dra pos. Konopczyńskiego, prof. dra Adama Łobaczewskiego, prof. dr Olbrychta, prof. dra Głowaczyńskiego, dr R. Battaglię, byłego wicemin. Dudeka, radcę mag. Kubalskiego z małżonką, radcę Langa, radcę Kannenberga, sekr. mag. p. Strasika, p. Burtana, pp. Dubieńskich, dra Zakrzewskiego, pp. Piaseckich, Weissów, Bilewiczów i wielu innych. Przybył również dyr. Ag. Wschodniej z Warszawy red. Szczepanik, dalej dyrektor teatru im. Słowackiego dr Z. Nowakowski, dyr. Sosonwski, dyr. J. Mikucki, art. dram. Socha, dyr. teatru Nowości Dobiesław, dyr. Szczawiński z Warszawy, A. Kaczorowski, art. Nowości i wielu innych. Z pośród malarzy zauważyliśmy Wincentego Wodzinowskiego, Miecz. Filipkiewicza, Jana Bobczaka, Alfreda Żmudę, Ant. Wasilewskiego i innych.

Królową karnawału w drodze plebiscytu, ogłoszona p. pułk. dr Paszkowską. Jej to przypadł w darze przepiękny szal z różowej crepe de chine, ręcznie malowany i liworyzowany przez art. mal. Miecz. Filipkiewicza. Tytuły księżnych karnawału z przynależnemi do nich nagrodami, otrzymały: drowa Helena Boczarowa, p. Halina Gallowa, p. Mieczysławowa Filipkiewiczowa i p. Halina Sałężanka. Nagrody za najpiękniejszą główkę otrzymały pp. Zofja Kubalska, Zonia Jednorakówna, dyr. Arwayowa, Sułkowska, Twarowska, Angrabajtisówna i Biedrońska.

Za najpiękniejszą nóżkę otrzymały nagrody pp. dr Chądzyńska z Warszawy, Irena Szarska, Firowska, J. Mikołajczykówna, J. Jamut oraz red. Zofja Morawska.

Pozakonkursową nagrodą piękności wyróżniono uroczą artystkę baletu opery warszawskiej, p. Ludkę Kołakowską. Z pośród kostjumów męskich zwracał na siebie uwagę doskonały Charlie Chaplin (art. teatru im. Słowackiego p. Karczawski), oraz bardzo piękny kostjum hiszpański. Wśród wielu efektownych toalet wyróżniała się bardzo piękna toaleta dr Paszkowskiej, czarna toaleta ze srebrnem ubraniem głowy dr Boczarowej, oraz przepięknie malowana suknia z malowanymi pantofelkami i ręcznie malowanym szalem p. Mieczysławowej Filipkiewiczowej. Zwracał na siebie uwagę efektowny kostjum pawia dr Stępowskiej, piękna szafirowa toaleta p. Jadwigi Strasikowej, ładna zielona sukienka p. Heli Szczepańskiej, stylowy paź szafirowy p. Pelczarskiej, oryginalny kostjum p. Wandy Turnau, wspaniała srebrna toaleta z białą peruką i przepysznym szalem p. red. Zofji Morawskiej, milutkie sukienki dwóch uroczych siostrzyczek Stasi i Ninki Ścieżkówien, elegancka toaleta artystki teatru »Qui pro Quo« p. Władzi Jaśkównej, srebrna toaleta dyr. Sobieszczańskiej, czarna toaleta z wielkim ponsowym kwiatem red. Krystyny Szperberowej, kostjum pawia p. Nelly Feldy, czarna elegancka toaleta prof. Tadeuszowej Bilińskiej, srebrem tkana toaleta p. Seypowej, toaleta koloru bananowego z zieloną peruką p. Biedrońskiej, śliczna różowa sukienka z białą peruką art. dram. Lincównej, ogromnie efektowny czerwony kostjum tancerki operetki Nowości Marty Rellównej, kostjum kwiaciarki p. Michniewskiej, kostjum Francji p. Izy Topolnickiej, elegancka czarna toaleta drowej Hanczakowskiej, oraz wiele innych.

Z kraju

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ odbył wczoraj czterogodzinną przejażdżkę samochodem w okolice Warszawy. Po południu był na przedstawieniu w cyrku w towarzystwie córki. Wieczorem zaś na przedstawieniu „Albatros" w Teatrze Letnim.

WICEPREMJER BARTEL przejechał ubiegłej nocy z Zakopanego do Warszawy.

AWANSE NOWOROCZNE NA POCZCIE. — W przededniu Nowego Roku minister przemysłu i handlu podpisał listę awansów dla szeregu urzędników, pełniących służbę w okręgowych, prowincjonalnych dyrekcjach poczt i telegrafów. Są to awanse od 7-go stopnia w dół. Awanse wyższe podlegają uchwale Rady ministrów i będą przedłożone jej w najbliższych dniach.

POSADY NA KOLEJI DLA WYSŁUŻONYCH PODOFICERÓW. Pragmatyka podoficerska gwarantuje podoficerom zawodowym po wysłużeniu 12 lat posady rządowe. Obecnie po raz pierwszy nastąpiło masowe umieszczenie tych podoficerów w państwowej służbie przy dyrekcji kolejowej, zatrudniając 170 wysłużonych podoficerów, którzy przedtem odbyli 6 miesięczną płatną praktykę.

ZEZWOLENIE NA NAUCZANIE W SZKOŁACH ŚREDNICH. Ministerstwo oświecenia publicznego oznajmiło, że będzie udzielało zezwolenia na nauczanie w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich tylko tym kandydatom zawodu nauczycielskiego, którzy mogą się wykazać tymczasowem świadectwem państwowej komisji egzaminacyjnej, stwierdzającem złożenie egzaminu naukowego, lub kandydatom, którzy posiadają warunki dopuszczania do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich.

ZMIANY PERSONALNE W SZKOLNICTWIE. Oprócz wymienionych przez nas w ostatnim numerze naszego pisma zmian na stanowiskach kuratorów szkolnych, znajdujemy jeszcze w „Monitorze" ogłoszenie o mianowaniu dotychczasowego kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, dra Jana Riemiera kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego, oraz o zwolnieniu ze służby państwowej na podstawie art. 116 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r., naczelnika wydziału oświecenia publicznego w województwie śląskiem, Karola Stacha.

PRZEDŁUŻENIE SĄDÓW DORAŹNYCH. — W Warszawie ukazało się w piątek rano na mieście rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zawiadamiające, że sądy doraźne będą przedłużone do 30 czerwca br.

SRTAJK KUCHARZY NA SYLWESTRA wybuchł w Warszawie w piątek dnia 31 grudnia zr. o godz. 8 wieczór, przeważnie w luksusowych restauracjach, a to z powodu nieuwzględnienia przez właścicieli postulatów kucharzy. Strajk ten nie ochłodził jednak hucznego tempa zabaw sylwestrowych w Warszawie.

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY. We czwartek zginął w Warszawie od kul wywiadowców policyjnych Władysław Soja, dezerter i bandyta, poszukiwany od dłuższego czasu przez policję, a grasujący od lutego 1926 r. zarówno w Warszawie jak w powiecie pułtuskim i koneckim. — Od tygodnia przeszło miała go policja na oku. Uzyskano wiadomość, że bywa w domu niejakiej Kempisty, przy ul. Stawki 71. Już w dniu wigilijnym omal go nie ujęto, ale uszedł wtedy tylnemi drzwiami. We czwartek znowu był u Kempisty. Wywiadowcy szli za nim, gdy wyszedł w towarzystwie dwóch kamratów, czekali aż Soja został sam i wtedy zbliżyli się do niego. Zauważył ich i przyspieszył kroku, za chwilę jednak odwrócił się i z dwóch rewolwerów dał ognia do wywiadowców. Wywiązała się gęsta strzelanina. — W chwili gdy Soja usiłował przeskoczyć parkan przy ul. Spokojnej, jedna z kul trafiła go w skroń i padł trupem.

SENSACYJNY ZWROT W SPRAWIE WŁAMANIA DO BANKU DYSKONTOWEGO. Z Warszawy donoszą: W związku z podkopem pod skarbiec Banku Dyskontowego aresztowano dwóch współwłaścicieli jednego z domów handlowo-technicznych, którzy na kilka dni przed wykryciem podkopu wręczyli 4 butle z tlenem dwom młodym mężczyznom. Właściciele firmy wiedzieli, że butle znalezione w skarbcu banku, pochodziły z ich firmy, nie zawiadomili jednak o tem władz śledczych. Zeznania zatrzymanych właścicieli firmy doprowadziły do aresztowania nabywców tlenu. Nie są to bezpośredni sprawcy włamania, niemniej jednak odegrali oni wybitną rolę przy budowie podkopu. Jeden z nich ma być inżynierem górniczym, drugi technikiem budowlanym.

Ateny, 3 stycznia. Rozporządzeniem prezydenta republiki greckiej, b. dyktator Grecji, gen. Pangalos, został zdegradowany i skreślony z listy oficerów.

BANDYTA PRZEBRANY ZA DZIEWCZYNĘ I RZEŹNIK. Przed kilku dniami jednego z rzeźników zatrzymała na szosie, wiodącej ze Swarożyna do Tczewa pewna młoda, ładnie ubrana dziewczyna, która prosiła go, by ją zabrał na wóz. Rzeźnik na to się zgodził. W drodze jednak zaproponowała mu, aby trochę zjechał na boczną drogę, by ludzi nie spotkać. Rzeźnik tem zdumiony, zaczął się uważniej przyglądać tej niby dziewczynie i zauważył, że był to mężczyzna przebrany za kobietę. Rzeźnik, nie namyślając się wiele, uderzył bandytę k ótry pod siłą uderzenia spadł z woza na ziemię. Na krzyk i hałas zbiegli się poukrywani w dołach inni bandyci. Byliby oni niewątpliwie ograbili rzeźnika, gdyby ten nie podciął koni i cwałem nie ruszył w stronę Tczewa, pozostawiając bandytów na szosie.

JAK UCIEKAŁ SEKRETARZ KONSULATU AUSTRJACKIEGO W ŁODZI. Śledztwo w sprawie tajemniczej ucieczki sekretarza konsulatu austrjackiego w Łodzi, Stolzenberga, przyniosło nadspodziewane wyniki. Stolzenberg po ucieczce z Łodzi przybył do Warszawy i tu otrzymał wizę wyjazdową do Rosji, poczem najlegalniej w świecie wyjechał, zanim zdołano rozesłać za nim listy gończe. Wykradzionych pieczęci użył zapewne zbieg na sfałszowanie legitymacji.

WIELKIE SYLWESTROWE WŁAMANIE WE LWOWIE. Złodzieje lwowscy wykorzystali konjunkturę sylwestrową w całej pełni. Poza szeregiem wystaw sklepowych, mieszkań prywatnych, padły ofiarą złodziejí garderoby oraz liczne kieszenie „bawiących się".

Wszystko to jednak było w „małym stylu" i na małą skalę.

Najlepszy interes zrobili ci, którzy włamali się do sklepu skór Mendla Geppera w Bogdanówce. Skradli oni większą ilość towarów, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Gepper zaasekurował swój towar, zatem najgorzej wyszło na nocy sylwestrowej Towarzystwo asekuracyjne.

Niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Anny Brodt we Lwowie przy ul. Grodeckiej, którzy ogołocili ze znajdujących się tam materji sukiennych i jedwabi, wyrządzając szkodę na kwotę 1.000 dolarów. Po sprawcach znikł wszelki ślad.

NAGŁA ŚMIERĆ ADWOKATA W URZĘDZIE. Wielkie wrażenia wywarła w Stryju wiadomość o nagłej śmierci adwokata Kalitowskiego. Zmarły interwenjował u zarządcy Kasy skarbowej, Okamie. Naraz dr Kalitowski osunął się na ziemię. Lekarze stwierdzili udar sercowy, a wszelkie próby przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne. Zmarły był zwolennikiem ugody między Polakami a Ukraińcami i w tym duchu pracował. Był on przewodniczącym prawie wszystkich stryjskich ukraińskich Towarzystw, nadto zastępcą komisarza rządowego Wydziału pow. i asesorem miejskim.

NOWY STAROSTA W NOWYM SĄCZU. Major dr Kazimierz Duch, który służył przedtem w min. spraw. wojsk., a następnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, zostaje przeniesiony w stan nieczynny i przechodzi na stanowisko starosty w Nowym Sączu.

ZMARLI.

— Michalina Kaczyńska, obywatelka m. Warszawy, zmarła w Warszawie. S. p. M. Kuczyńska osierociła męża, syna i córkę Władysławę, wdowę po redaktorze „N. Reformy", ś. p. Władysławie Prokeschu.

Ze świata

TURNIEJ SZACHOWY W MONACHJUM dał następujące końcowe wyniki. Pierwszy Przepiórka (Warszawa) 4 i pół punktów, drugi Bogoljubow (Rosja) 3 i pół punkta, trzeci Spielman (Wiedeń) 3 punktów, czwarty Samisch 2 i pół punkta, piąty Gebhard 1 punkt, szósty Schmidt pół punkta.

WDOWA PO KRASINIE BEZ EMERYTURY. Z Moskwy donoszą: Wdowa po Krasinie, przebywająca stale w Londynie, zwróciła się do rządu sowieckiego z prośbą o wyznaczenie jej stałej pensji wdowiej. Z powodu pogłosek o poważnych kapitałach, jakie pozostawił Krasin w bankach zagranicznych, rząd sowiecki prośby tej nie uwzględnił.

ZAMKNIĘCIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO W KOWNIE. Teatr żydowski w Kownie został z polecenia rządu litewskiego zamknięty. Na interwencję delegacji żydowskiej odpowiedział komendant Kowna, że teatr żydowski w Kownie jest niepotrzebny.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg, idący z Rzymu do Medjolanu, uległ katastrofie. Przewrócił się mianowicie wagon restauracyjny, co spowodowało również wykolejenie się następnego wagonu. Trzech pasażerów, wśród nich b. prezes rady ministrów, Luzzatti, odniosło rany.

POŻAR RATUSZA W RUEN. Z Ruen donoszą: Gwałtowny pożar zniszczył znaczną część ratusza. Wieża ratusza [illegible]. Podczas akcji ratowniczej kilku strażaków odniosło rany. Szkody bardzo poważne.

KRWA WALKA W KOPALNI. Donoszą z Bulavaios (Rodezja), iż pomiędzy tubylcami, zatrudnionymi w tutejszej kopalni doszło do prawdziwej walki, trwającej 5 godzin. Interwencja Europejczyków położyła kres walkom, w wyniku której 3 tubylców zostało zabitych, 94 odniosło rany, nadto około 50 domów zostało podpalonych.

Kredyty na inwestycje wojskowe znajdą się w budżecie normalnym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 stycznia. Dziś rano **powrócił z Zakopanego** do Warszawy wicepremjer **Bartel**. W południe wziął udział w posiedzeniu Rady ministrów, która pod przewodnictwem premjera marszałka **Piłsudskiego ustaliła wnioski rządu, dotyczące trzeciego czytania preliminarza budżetu na rok 1927 28.**

Po południu odbędzie się konferencja ministra **Czechowicza** z prezesem komisji budżetowej, posłem **Rymarem**, na której stanowisko rządu będzie zakomunikowane przedstawicielowi komisji budżetowej.

Jak wiadomo, **naczelną kwestją są inwestycje wojskowe, zawarte w art. 4 projektu ustawy skarbowej** w formie kredytów ewentualnych, któreby miały być pokryte **w miarę wzrostu dochodów.**

Na konferencjach, poprzednio odbytych w ministerstwie skarbu, generalny referent budżetu, poseł **Byrka**, zajął stanowisko, że **artykuł ten należy wyeliminować**, a najważniejsze jego pozycje, mianowicie **inwestycje wojskowe, poprawa bytu urzędników, roboty publiczne**, mają być przeniesione **do budżetu normalnego.** Kredyty te znajdą pokrycie na podstawie **wzmożenia wpływów kasowych**, które przypuszczalnie osiągną cyfrę **140 mil. złotych**. W tej wysokości też pozycje z art. 4 projektu ustawy skarbowej zostaną przyjęte do budżetu normalnego. **Budżet inwestycji wojskowej ma widoki pełnego zaspokojenia**, taksamo kredyty potrzebne na **poprawę płac urzędniczych.**

Przewodniczący komisji budżetowej, poseł **Rymar** chce trzecie czytanie budżetu dokonać w komisji **w ciągu wtorku i środy**, tak, aby można preliminarz oddać do druku **natychmiast po Trzech Królach.** Gdyby się to okazało rzeczą niemożliwą, natenczas zakończenie trzeciego czytania nastąpiłoby w przyszły poniedziałek, posiedzenie Izby zaś około 15 bm.

Sprawy sądowe

O NADUŻYCIA W MARYNARCE.

Nasz korespondent warszawski donosi:

Jak wiadomo, obecnie oczekiwane jest ogłoszenie wyroku w ciągnącej się od dwóch miesięcy sprawie komandora Bartoszewicza i 10 innych oficerów marynarki wojennej, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu państwa, lub o zaniedbania służbowe. W sprawie tej dowiaduję się, że wojskowy sąd okręgowy w Warszawie zakończył już tajne narady nad wyrokiem i obecnie opracowuje opinję wyroku, mającego wynosić wedle nowego ugrupowania zarzutów kilkadziesiąt arkuszy pisma. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie 10 lub 11 bm. Jedynie wydanie pisemnego wyroku nastąpi później, mianowicie dopiero z końcem stycznia.

TELEGRAMY

Min. Zaleski wygłosi expose na komisji zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 stycznia. Jutro, we wtorek odbędzie się o godz. 10.30 **posiedzenie komisji zagranicznej** sejmu, na którem minister spraw zagranicznych, **Zaleski zda sprawę o położeniu międzynarodowem** ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu **ostatniej sesji Rady Ligi Narodów**, w którem brał udział, jako przedstawiciel Polski. Minister poświęci też wzmiankę zamieszkom, jakie miały miejsce ostatnio **na Litwie.**

Czarnogóra dąży do niepodległości

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Belgrad, 3 stycznia. „Nowosti" donoszą za prasą zagraniczną, jakoby Czarnogóra **dążyła do ogłoszenia swej niepodległości politycznej.** Akcją niepodległościową kieruje jeden z książąt dawnego domu panującego.

Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Uwięzienie i samobójstwo szpiega

Londyn, 3 stycznia (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Essen, że **aresztowano tam pod zarzutem szpiegostwa Niemca nazwiskiem Luan, urzędnika fabryki Kruppa.** Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Luan wsiadał do pociągu, jadąc go do Paryża.

Berlin, 3 stycznia (PAT). »Vossische Ztg.« donosi, że sekretarz dyrekcji firmy Kruppa, Luan, który został w dzień wigilijny Bożego Narodzenia aresztowany pod zarzutem uprawiania **szpiegostwa na rzecz Francji, popełnił w więzieniu śledczem w Essen samobójstwo.**

Noworoczne trzęsienie ziemi

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 3 stycznia. Wedle doniesień z Los Angelos, w nocy Noworocznej gwałtowne trzęsienia ziemi **dały się odczuć** w wielu miastach **Meksyku i Kalifornji, wyrządzając wielkie szkody.** W Mexicali, gdzie skutkiem trzęsienia ziemi **wybuchły pożary, ogłoszono stan oblężenia.**

Losy ustawy prasowej

Wedle zapowiedzi pism warszawskich, w związku z uchyleniem dekretu prasowego z dnia 15 grudnia z. r., projekty nowych rozporządzeń prasowych, mianowicie ogólnej ustawy prasowej i rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, wejdą na porządek dzienny Rady ministrów w dniu 12 bm. Związek Syndykatów Dziennikarzy na zasadzie porozumienia z ministrem sprawiedliwości p. Meysztowiczem, ma przedstawić rządowi swoją opinję w tej sprawie do dnia 6 bm.

DZIAŁ GIEŁDOWY

EFEKTY I WALUTY BEZ ZMIANY.

Kraków, 3 stycznia.

Na rynku efektów w prywatnych obrotach tendencja na ogół utrzymana. Niektóre papiery cięższe w większem zainteresowaniu. Obroty słabe. Notowano. Zieleniewski 11.60—11.75, Tohan 0.24, Bank Przemysłowy 0.12—0.13. Pharma 0.95—1.00 Górka 16.80—17.10, Chybie 4.50, Chodorów 96—98 (słabiej), Piasecki 13.50. Z papierów pogiędowych Jaworzno 13.85 w płaceniu, Lokomotywy 2.06—2.07. Bank Polski 83, Ćmielów 0.25.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany. Kursa utrzymują się na ostatnich poziomach przy minimalnych wahaniach. Nastrój spokojny. — W Krakowie dolar gotówkowy 8.99.5—9.00.5 czeki bankowe 9.02—9.02½. Warszawa gotówka 8.98½—8.99, czeki bankowe 9.01.25. We Lwowie gotówka 8.99—9.00, czeki 9.02. Katowice gotówka 9.01, czeki 9.01—9.01½. Na wszystkich giełdach sytuacja podobna z wyjątkiem Warszawy, gdzie kurs nieco słabszy. Bank Polski bez zmiany 8.95 gotówka, 8.98 czeki.

Zurych, 3 stycznia. (PAT.) Paryż 20.45, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.17 3/8, Belgja 72. Włochy 23.15, Hiszpanja 79.50, Holandja 207.10, Berlin 123.07½, Wiedeń 73.000, Sztokholm 138.35, Oslo 131½, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12½, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.70, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 213.

Ze sportu

Wyniki zawodów piłkarskich.

Katowice. Policyjny K. S. — K. S. 20 (Bogucice) 1:0 (0:0).

Wielkie Hajduki. Śląsk (Świętochłowice) — Ruch 2:0 (0:0).

Barcelona. Admira (Wiedeń) — F. C. Europa 2:2. Austrja — F. C. Barcelona 3:2.

Lizbona. Budapeszt — Lizbona 4:1.

Wiedeń. F. A. C. — Wacker 3:3. Slovan — Sportklub 3:1. Zawody o mistrzostwo.

Praga. D. F. C. — Victoria Žižkov 2:0. Sparta — Vrsovice 3:2.

Zurych. B. A. C. (Wiedeń) — Blue Stars 4:1.

Cette. Simmering (Wiedeń) — F. C. Cette 2:0.

Kairo. Rapid (Wiedeń) — Reprezentacja Kaira 3:3.

Norymberga. F. C. Nürnberg — Fürth 3:1.

Leodjum. Czechosłowacja — Belgja 3:2 (1:0). Międzypaństwowe zawody, zakończyły się zwycięstwem Czechów, dla których bramki zdobyli: Swoboda (2) i Podrazil (1). Sędziował Eymers (Holandja). Widzów 20 000.

Skoki narciarskie w Zakopanem.

Konkurs skoków narciarskich zorganizowany przez sekcję narciarską Tow. Tatrz. i Sokoła odbył się w niedzielę w południe na skoczni na Krokwi, wobec półtora tysiąca widzów. Wskutek złych warunków terenowych wszystkie dalsze skoki były z upadkiem, jednakże osiągnięto nadzwyczajne wyniki w długości skoku, n. p. Sieczka Stanisław osiągnął skok 50 m, Cukier Franciszek 49 m.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Krzeptowski Andrzej (Sokół), Nota 1733 — długość skoków 35,34.33 m.g, 2) Żytkiewicz Władysław (SNTT) nota 1705 — 32,33,34 m., 3) Czech Bronisław (SNTT) nota 1188 — 30.39 (z upadkiem) 26 m., 4) Motyka Stanisław (SNTT) nota 1177 — (25,35,29 mtr.), 5) Giewont Władysław (Sokół) nota 1080 — 22 25,29 m. (z upadkiem), 6) Graca Fr. nota 1023 — 15,35 (z upadkiem 24 m.), 7) Mietelski Władysław (Sokół) nota 972 — 15, 34 z upadkiem, 31 mtr., 8) Kuraś Józef (SNTT), nota 816 — 25,40 z upadkiem, 36, 9) Sieczka Stanisław (Sokół) nota 805 — 30,45,50

PIŁKARSKIE WYNIKI ZA GRANICĄ.

W czasie świąt Bożego Narodzenia odbywały się zawody piłkarskie, jednakże przeważnie tylko „w ciepłych krajach“. Szczególnie austrjackie drużyny piłkarskie rozbijały się po całym świecie. I tak w Bilbao reprezentacja Austrji dwukrotnie pokonała F. C., Bilbao 2:1 (3:2). Rapid, bawiący w Egipcie, zwyciężył reprezentację port Saidu 4:3, a uległ reprezentacji Kaira 3:2. Admira pokonała w Barcelonie klub F. C. Europa 4:2. W Paryżu odniósł Siemering sukces nad Stade Francaise 2:1, a w Marsylji osiągnął wynik remisowy 3:3 z tamtejszym Olimpique.

ZAPOMOGA DLA P. Z. P. N.

Podobno prezes P. Z. P. N., dr Cetnarowski, uzyskał w wydziale wychowania fizycznego i P. W. w ministerstwie spraw wojskowych 4.000 złotych zapomogi dla P. Z. P. N.-u. Jest to druga z kolei zapomoga pieniężna, gdyż pierwszą subwencję otrzymał komitet olimpijski w kwocie 3.000 złotych.

ODZNAKI DLA REPREZENTACYJNYCH PIŁKARZY.

Podobno w ślad za różnemi związkami sportowemi, obdarzającemi swoich zawodników odznaczeniami pamiątkowemi, postanowił P. Z. P. N. wnieść na najbliższe walne zgromadzenie projekt nadawania prawa noszenia odznaki na kostjumach piłkarskich tym graczom reprezentacyjnym P. Z. P. N.-u, którzy brali udział w większej ilości spotkań międzynarodowych.

PIERWSZY TOMIK POEZJI SPORTOWEJ W POLSCE.

W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich tomik poezyj Kazimierza Wierzyńskiego, obecnego redaktora „Przeglądu Sportowego“, pod tytułem: „Laur Olimpijski“.

Tytuły poszczególnych wierszy są następujące: Defillada atletów, Oddech, Match footbalowy, 100 m. Paddock i Porrit, skok o tyczce, fanfara na cześć króla Hofa, Erminio Spalla, Panie na start, Nurmi, Spartanin, Dyskobol, Bieg na przełaj ,Pieśń o Amundsenie, Gaj Akademosa.

Jest to pierwszy polski tomik poezji wyłącznie sportowej.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Kraków, ul. Mikołajska 32/I.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 41.

1, Wnioski Zarządu K. Z. O. P. N. na Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N.:

1) Wnioski w sprawie zmiany statutu K. Z. O. P. N. zawarte są w wydanym obecnie i przesłanym wszystkim klubom statucie, w którym proponowane zmiany są podkreślone.

Dotychczasowe szczegółowe określenie kompetencji Wydziału Gier i Dyscypliny, zawarte w statucie K. Z. O. P. N. paragraf 9, przechodzą, jako integralna część regulaminu Wydziału Gier i Dyscypliny, w myśl paragrafu 10 nowego statutu.

2) Wnioski w sprawie wysokości wpisowego, wkładek rocznych członków, wpisowego do mistrzostw i kaucji przy odwołaniach:

a) Wpisowe do Związku 20 złotych, płatne równocześnie przy zgłoszeniu przystąpienia do K. Z. O. P. N.

b) Wkładki roczne członków: klub klasy A 125 złotych; klub klasy B 40 złotych; klub klasy C 15 złotych — płatne w terminach, określonych paragrafem 6a statutu K. Z. O. P. N.

c) Wpisowe do mistrzostw: klub klasy A 5% od dochodu brutto, uzyskanego przy zawodach o mistrzostwo okręgowe; klub klasy B 10 zł.; klub klasy C 5 złotych. Wpisowe do mistrzostw jest płatne w terminach, określonych par. 6 a) statutu K. Z. O. P. N.

d) Kaucje od protestów: klub klasy A 25 zł; klub klasy B 10 zł; klub klasy C 5 zł.

2. W myśl paragr, 18 statutu K. Z. O. P. N., zawiadamia się wszystkie kluby, że termin składania wniosków na Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N. upływa z dniem **13 stycznia 1927 roku.** Uprasza się zatem wszelkie wnioski nadesłać Zarządowi K. Z. O. P. N. bezwzględnie w podanym terminie.

3. Przesłane wszystkim klubom przez Związek Polskich Związków Sportowych kwestjonarjusze poleca się klubom dokładnie wypełnić i zwrócić je Z. P. Z. S. w nieprzekraczalnym etrminie do dnia 15 stycznia 1927 r.

4. Równocześnie ze statutem KZOPN wysłano wszystkim klubom kwestjonarjusz KZOPN, który należy dokładnie wypełnić i zwrócić do sekretarjatu KZOPN bezwzględnie w terminie do dnia **10 stycznia 1927,** pod rygorem kar przewidzianych statutem KZOPN.

5. Zniesiono suspenzję T. S. Koszarawa w Żywcu i K. S. Warta w Częstochowie z dniem 23 grudnia 1926 roku, Ż. K. S. Hasmonea w Krakowie z dniem 28 grudnia 1926 roku, K. S. Sparta w Krakowie z dniem 29 grudnia 1926 r., ogłoszoną w komunikacie Zarządu Nr. 39/26.

6. W ślad za komunikatem Zarządu Nr 40/26 punkt 4, wzywa się kluby do natychmiastowego zwrócenia Zarządowi K. Z. O. P. N. przesłanych im do wypełnienia kwestjonarjuszy P. Z. P. N.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 33.

1. Weryfikowano zawody o mistrzostwo III. drużyn klubów klasy A:

Jutrzenka—Wawel 3:0, ponieważ drużyna Wawelu nie stawiła się na zawody w dniu 28 listopada 1926. — Cracovia—Wisła 2:0.— Makkabi—Jutrzenka 2:1. — Cracovia—Wawel 6:1. Wisła—Makkabi 3:0, ponieważ w drużynie Makkabi grał nieuprawniony gracz Künstler Dawid na zawodach w dniu 29 maja 1926 r. — Makkabi—Wawel 3:0, ponieważ w drużynie Wawelu grał niezgłoszony gracz Bednarski Józef na zawodach w dniu 27 czerwca 1926 r. — Cracovia—Jutrzenka 3:0, ponieważ drużyna Jutrzenki nie stawiła się na zawody w dn. 24 października 1926 r. — Wisła—Wawel 5:3. — Cracovia Makkabi 4:0. — Wisła—Jutrzenka 3:0, ponieważ drużyna Jutrzenki nie stawiła się w oznaczonym czasie na zawody w dniu 27 czerwca 1926 r. — Wawel—Jutrzenka 0:3 dla obu klubów, ponieważ w drużynie Wawelu grał niezgłoszony gracz Bednarski Józef, a w drużynie Jutrzenki Haber Mojżesz, Löffelholz, Sperling, Mohler, Knaul ,na zawodach w dniu 8 sierpnia 1926 r. — Wisła—Cracovia 6:2. — Makkabi—Jutrzenka, ponieważ w drużynie Jutrzenki grał niezgłoszony gracz Knaul na zawodach w dniu 31 października 1926 r. — Cracovia—Wawel 0:3 dla obu klubów, ponieważ w drużynie Wawelu grał niezgłoszony gracz Bednarski Franciszek, a w drużynie Cracovii Jarzyna Stanisław i Rusin Stanisław na zawodach w dniu 31 października 1926 r. — Wisła—Makkabi 2:0. Jutrzenka—Cracovia 0:3 dla obu klubów, ponieważ w drużynie Jutrzenki grał niezgłoszony gracz Knaul, a w drużynie Cracovii Rusinek Józef, na zawodach w dniu 12 września 1926. — Wisła—Wawel 7:1. — Cracovia—Makkabi 4:2. Wisła—Jutrzenka 3:0, ponieważ w drużynie Jutrzenki grał niezgłoszony gracz Knaul, na zawodach w dniu 3 października 1926. — Makkabi—Wawel 3 0, ponieważ w drużynie Wawelu grał niezgłoszony gracz, Jarosz na zawodach w dniu 10 października 1926. —

2. Na skutek pisma W. G. i D. P. Z. P. N. L. 5119 z dnia 22 grudnia 1926, zniesiono grzywnę w kwocie zł 15, nałożoną na K. S. Sandecja oraz czteromiesięczną dyskwalifikację gracza Mieczysława Uczkiewicza z K. S. Sandecja (komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr 25 (26).

Równocześnie zmienia się weryfikację zawodów o mistrzostwo klasy B rozegranych przez K. S. Sandecja, a weryfikowanych na niekorzyść tego klubu z powodu udziału w tych zawodach gracza Uczkiewicza.

Sytuacja w przemyśle

Pomyślna konjunktura w przemyśle, trwająca od kilku miesięcy, zasadniczo nie uległa zmianie. Powolny, chociaż stały wzrost liczby bezrobotnych (196.6 tysięcy w dniu 13 listopada do 208.7 tysięcy w dniu 11 grudnia) spowodowany został nie zmniejszeniem uruchomienia przemysłu, lecz zakończeniem robót sezonowych, oraz mniejszem zatrudnieniem przy robotach publicznych. Ogólny wzrost zatrudnienia w przemyśle notowano, nie biorąc pod uwagę zmniejszenia się zatrudnienia w przemyśle sezonowym, jako to przemyśle mineralnym i budowlanym. Znaczny wzrost zatrudnienia, jak również przepracowanych godzin, przypada ostatnio na przemysł spożywczy, wobec rozpoczęcia kampanji w cukrownictwie i w fabrykach przetworów ziemniaczanych. Charakterystycznym jest fakt, że podczas gdy w latach poprzednich sezonowe ożywienie w przemyśle mimo zwiększenia liczby zatrudnionych, nie zmniejszyło liczby częściowo bezrobotnych, to jest pracujących nie pełny tydzień, to obecna pomyślna konjunktura ogarnęła wszystkie zakłady przemysłowe, tak, że równocześnie ze wzrostem liczby zatrudnionych robotników znacznie zmniejszyła się liczba częściowo bezrobotnych i nie przekracza 8—10 procent ogółu zatrudnionych. Ogólna przeciętna liczba godzin pracy w tygodniu na jednego robotnika osiągnęła ostatnio we wszystkich przemysłach 46.9 godzin tygodniowo, to jest powyżej normalnych 46 godzin. Stan zamówień w przemyśle przetwórczym z końcem października był na ogół powyżej średniego. Szczególniej zaś zadowalająco przedstawiał się w przemyśle papierniczym w fabrykach porcelany, hutach szkła i garbarniach, oraz fabrykach konserw. Stan zamówień w przędzialniach i tkalniach obniżył się nieco z końcem października w porównaniu do poprzednich miesięcy.

Informacje przemysłowe i handlowe

TRANZYT PRZEZ POLSKĘ MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI. Z dniem 1 stycznia 1927 r. będzie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa między Niemcami a Z. S. S. R. tranzytem przez Polskę i terytorjum w. m. Gdańska. Przewozu przesyłek pospiesznych przepisy komunikacji niemiecko-polsko-sowieckiej na razie nie dopuszczają. Opłaty przewozowe będą mogły być uiszczane z góry przez nadawcę lub też przekazywane do pobrania od odbiorcy. — Przesyłki będą mogły być obciążone zaliczeniami. Jedynie ubezpieczenie dostawy jest zakazane.

ZWYŻKA KURSÓW PAPIERÓW POLSKICH W AMERYCE. Osiągnięte w poprzednim tygodniu kursy pożyczek amerykańskich dla Polski utrzymują się nadal na tymsamym poziomie. Pożyczka 6% z roku 1920 zyskała na kursie, który doszedł do 77¼, 8% amortyzacyjna złota pożyczka dolarowa z r. 1925 na kurs 94¼.

W związku z tą zwyżką kursów walorów polskich na giełdzie nowojorskiej, prasa niemiecka komentuje ten fakt interwencją polską. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa. Żaden z banków państwowych polskich nigdy na giełdzie nowojorskiej nie interwenjował, ani nie ma zamiaru na przyszłość interwenjować, pozostawiając kursy walorów polskich w Nowym Jorku całkowicie wolnej wymianie.

NOWY TRANSPORT SPIRYTUSU DO TURCJI. Organizacje gorzelni rolniczych w Polsce otrzymały od tureckiego monoplu spirytusowego zamówienie na dalszy miljon litrów spirytusu i rozpoczęły ekspedycję jego do Turcji. Dotąd wywieziono z Polski dla pottrzeb monopolu tureckiego 2,800.000 litrów, co łącznie z ostatnim miljonem daje kwotę 3,800.000 litrów w ciągu 4 miesięcy, czyli dwakroć więcej, niż obliczano w okresie organizacji przedsiębiorstwa, kiedy pojemność rynku tureckiego szacowana była na maksimum 6 miljonów litrów rocznie.

Z PRYWATNYCH TARGÓW DYSKONTOWYCH. Ostatnio panowała na rynkach prywatnych nieco mniejsza płynność gotówki, co przypisać należy płatnościom ultimowym, oraz intensywnemu ściąganiu zaległych i bieżących podatków przez urzędy skarbowe. Nadto banki prywatne nie przyjmują do jakiegoś 10 stycznia 1927 r. materjału wekslowego, ponieważ zajęte są sporządzeniem remanentów, inwentarza i t. d., a pewną rolę gra również zła wypłacalność warszawskich i łódzkich w hurtowniach branży włókienniczej. Za dyskonto dobrych weksli dolarowych płaci się 2—2½%, złotowych 2½—3% w stosunku miesięcznym. — Weksle średniej jakości przyjmują dyskonterzy prywatni niechętnie.

UNIERUCHOMIENIE FABRYK. W dniu 27 grudnia z braku zamówień fabryka wyrobów żelaznych Dojlickiego, oraz fabryka sukna Ostrowskiego w Białymstoku zostały unieruchomione.

USTALENIE KOLEJNOŚCI NAŁADUNKU WĘGLA. Ministerstwo komunikacji, uwzględniając potrzeby poszczególnych ważniejszych grup odbiorców węgla kamiennego, zatwierdziło uzupełnioną listę kolejności naładunku węgla przez kopalnie. Kolejność naładunku węgla została zastosowana prawie całkowicie do planu naładunku węgla w zagłębiach węglowych na styczeń 1927 r. Zastosowanie ustalonej kolejności projektuje się w planie na luty po otrzymaniu przez ministerstwo komunikacji od poszczególnych urzędów wojewódzkich specjalnych wykazów, przewidzianych przez listy kolejności naładunku. Lista kolejności przedstawia się następująco: w grupie I (uprzywilejowanej) na pierwszem miejscu koleje, następnie przemysł metalurgiczny i wojsko, dalej wodociągi i zakłady miejskie, zakłady przemysłowe, dalej gospodarstwa rolno uprzemysłowione, wreszcie instytucje krajowe, jak syndykaty rolnicze i t. p. W grupie II. wywóz za granicę do wszystkich państw przez Gdańsk i Gdynię, do Austrji, Czechosłowacji, Rosji, Węgier i Włoch, następnie pod adresem innych odbiorców krajowych, wreszcie do wszystkich innych krajów zagranicznych.

EUROPEJSKI KARTEL ŻELAZNY. Przystąpienie przemysłu czecho-słowackiego, austrjackiego i węgierskiego do europejskiego kartelu żelaza i stali zostało podpisane. Umowa wejdzie w życie z chwilą podpisania jej przez przedsiębiorstwa, wchodzące w rachubę, co nastąpić ma w najbliższych dniach. Czecho-słowacki przemysł żelazny otrzyma w kartelu kontyngent w wysokości 5 procent ogólnej produkcji kartelu, równającej się produkcji czechosłowackiego przemysłu z I. kwartału b. r., która wynosi okrągło 326.000 ton. Na witkowickie zakłady przypadła 37 procent, dla praskiego przemysłu żelaznego 25 procent, na górniczohutnicze towarzystwo 21.7 procent. Równocześnie podpisano utworzenie europejskiego kartelu szynowego, do którego przystąpiły i Niemcy.

WYDAJNOŚĆ PRACY W KOPALNIACH ANGIELSKICH zbliżyła się już prawie do wydajności normalnej. W ciągu ostatniego tygodnia wydobyto 4,467.900 ton, podczas gdy przeciętna wydajność tygodniowa w końcu 1925 r. wynosiła 4,820.000 ton. — W czasie ostatnich dwóch tygodni produkcja została podwojona.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.